Nr. 208. Lwów — Niedziela dnia 11. września 1904.

**Prenumerata:**
we Lwowie:
Miesięcznie . . 1 K 50 h.
Kwartalnie. . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . . .18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . . 2 K — h.
Kwartalnie. . . . 6 „ — „
Rocznie . . . . . .24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie . . . 2 K 30 h.
Kwartalnie. . . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . . .27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi. . . . 8 „
na dworcach. . . .10 „

# DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

**Ogłoszenia:**
Zwykłe Inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

**Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.**

## Od Wydawnictwa.
## Czas odnowić przedpłatę!

### Co dzień niesie?

* Dziś odsłonięto we Lwowie tablicę pamiątkową ku uczczeniu pamięci Mieczysława Romanowskiego.

* We Lwowie zastrzelił się dziś koncepista skarbowy Izydor Wagner z Radowiec.

* W gmachu sejmowym wybuchł dziś ogień, który prędko ugaszono.

* Dziś wieczorem nastąpi w Wiedniu powitanie uczestników IX międzyn. kongresu prasy.

* Ks. Luiza Koburska bawić ma w Nancy, skąd uda się do Biarritz.

* Namiestnikiem Tryestu został mianowany prezydent rządu na Bukowinie ks. Hohenlohe.

* Pogłoski jakoby Kuropatkin był ranny, są zmyślone. — Kuropatkin wedle wersyi londyńskich miał przyjąć bitwę pod Mukdenem, inne źródła donoszą, że pod Tielinen skapitulowała tylna część jego armii.

Flota baltycka podobno dziś wyjechała na d. Wschód.

Chińczycy przybyli z Portu Artura do Czifu donoszą, że twierdza przy najbliższym ataku padnie.

* Traktat anglo-tybetański dziś podpisano.

## Dyaryusz.

**Sobota** 10 września 1904.

**Imiona.** Rzym. kat. Mikołaja z Tol. — Grec. kat. Mojseja. — Słow. Władybój. Wschód słońca 5.30 zachód 6·26.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski: „Figle wiosenne“.

**Muzea, biblioteki i wystawy.** Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

**Niedziela** 11 września 1904.

**Imiona.** Rzym. kat. Im. M. — Grec. kat. U. H. J. — Słow. Iścisław. — Wschód słońca 5·31 zachód 6·23.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski: „Wojna domowa“.

## Giełdy pieniężne.

**Wiedeń.** 10.9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·38, Renta majowa 99·30. Węg. renta kor. 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 648·75. Akcye węg. Zakł. kred. 759·00, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 529·00, Akcye Bankvereinu 541·—, Akcye Laenderbanku 432·—. Akcye Kolei państw. 639·25, Lombardy 88·75, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 489·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 448·75, Akcye Rima Muranyi 508·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 23·50 Losy tureckie 130·25. Ruble 253·—. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie spokojne.

**Wiedeń.** 10/9. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·40, Renta majowa 99·30, Węg. renta koron 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 648·25, Akcye węg. Zakł. kred. 758·50, Akcye Anglobanku 282·00. Akcye Unionbanku 528·00. Akcye Bankvereinu 541·00, Akcye Laenderbanku 432·00, Akcye kolei państw. 639·50, Lombardy 89·—. Akcye kolei Elbethal 428·00, Akcye fabryki broni 489·50, Akcye tytoniowe 000·—. Akcye Alpiny 449·75, Akcye Rima Muranyi 509·50, Akcye Prask. Tow. żelaz 23·45, Losy tureckie 130·—. Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

**Berlin.** 10/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 203·75, Tow. Dysk 190·50.

Usposobienie: słabsze.

**Wiedeń.** 10.9 (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 648·75, Akcye węg. Zakł. kred. 759·00, Anglobanku 280·50, Unionbanku 528·00, Laenderbanku 431·50, Bankvereinu 540·00 Bodencredit 947·00. Galic. banku hipot. 638·—, Kolei państw 638·75, Kolei polud. 88·50, Kolei Elbenthal 428·00, Kolei północnej 54·90, Kolei czerniowieckiej 578·00, Alpiny 450·00, Rima Muranyi 509·25, Prask. Tow. żelaz. 23·53, Fabryki broni 489·00, tureckie tytoniowe 341·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1030, Obl. węgier. indem. 97·30, Renta majowa 99·30, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 130·25, Marki 117·40, Ruble 253·—.

Usposobienie bez interesu przy utrzymanych kursach. Targ miejscowy silny. Papiery Tow. żelaznych wyżej.

## Giełdy zbożowe.

**Budapeszt** 9/9. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·59 do 10·60, na kwiecień 10·87 — 10·88. Żyto na październik 7·97 do 7·98, na kwiecień 8·23 do 8·24. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 7·11 do 7·12, na kwiecień od 7·41 do 7·43. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·28 do 7·30, na maj 1905 od 7·35—7·36. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: silne.

Pogoda: piękna.

Targu zbożowego w Budapeszcie nie ma dziś, z powodu święta izraelickiego.

**Wiedeń.** 9/9 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·00 do 11·35. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 8·15 do 8·30. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·60 do 7·80. Owies 7·40 do 7·55. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: piękna.

## WOJNA.

**Petersburg.** (Tel. wł. »Dnia«). Opinia publiczna w Petersburgu jest w wysokim stopniu przygnębiona z powodu klęski pod Liaojangiem, tem więcej, że w kołach wojskowych spodziewano się zwycięstwa. Gdy car zawiadomił Kuropatkina o urodzinach następcy tronu, ten w odpowiedzi zapewnił, iż oczekuje tylko stosownej chwili, jakby zaatakować nieprzyjaciela.

Zaniepokojenie i rozczarowanie jest tem większe, iż tu dotychczas nieznaną jest rzeczywista liczba poległych.

»Nowosti« piszą: »Jakikolwiek był wynik bitwy pod Liaojangiem, Rosya jeszcze niewypowiedziała ostatniego słowa w tej wojnie«

»Ruś« pisze: »Łudzimy się sądząc, iż ta wojna zostanie bez skutków dla Rosyi. Chiny ruszą się, Mukden upadnie, a my nie możemy wszak prowadzić naszej armii na rzezie, jak to czynią Japończycy«.

»Ruskija Wiedomosti« zaznaczają: »Było do przewidzenia, iż Kuropatkin nie będzie w stanie utrzymać Liaojangu wobec przeważającej siły nieprzyjaciela«.

»Ruskij inwalid«, organ rządowy twierdzi, »iż plan ten był obmyślany przez Kuropatkina (!), aby zaszachować japońską armię i osłabić ją. Liaojang był dla Kuropatkina bez znaczenia (!), a teraz Japończycy dostali się na gorsze pozycye niż przedtem.

**Londyn.** (Tel. wł. »Dnia«). Japończycy zdobyli, wedle informacyi tutejszych dzienników, w ostatnich walkach 135 dział, 38 wozów z amunicyą i 97 mniejszych dział.

**Czifu.** (Tel. wł. »Dnia«). Przybyło tu z Portu Artura 40 Chińczyków, którzy spełniali tam rozmaite posługi. Twierdzą oni, że zarówno Rosyanie jak i Chińczycy w P. Artura są przekonani, iż twierdza przy najbliższym ataku dostanie się w ręce Japończyków. Może się ona trzymać jeszcze najwyżej miesiąc.

**Londyn.** (Tel. wł. „Dnia“). Rząd japoński poczynił w wielkich fabrykach w Lanthafhire znaczne zamówienia na mundury zimowe dla żołnierzy.

**Petersburg.** (Tel. »Dnia«). Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, jakoby Kuropatkin był ranny.

Wczorajszego dnia nie przyszło na polu walki wcale do starcia.

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). Liczba rannych pod Liaojangiem ma być olbrzymią. Przewożono ich na wozach po fatalnych drogach, przez co narażeni byli oczywiście na niewypowiedziane męki. Od 30 sierpnia do 14 września opatrzyli funkcyonaryusze Cz. krzyża 12.500 rannych. Liczbę zabitych i rannych po obu stronach oceniają na 50.000 ludzi.

# Echa wojny.

Depesze stoją w znaku opróżniania Mukdenu, który, jak się spodziewają Japończycy, z łatwością wpadnie w ich ręce. Rozstrzygającym krokiem w dzisiejszej wojnie byłoby dopiero wzięcie Charbinu, które ma nastąpić na wiosnę. Ale i zima nie przejdzie spokojnie. Przynajmniej tak zapowiada Kuropatkin, nawiasem mówiąc pod Liaojangiem podobno poważnie raniony. Ze swej strony Japończycy oświadczają, że są gotowi do wojny i trzechletniej nawet. Na razie chodzi im o załatwienie się z Portem Artura. Doniesienia prywatne z Tokio, zapewniają, że załoga portu traci coraz bardziej ochotę do dalszej obrony.

Statki rosyjskie w basenie wewnętrznym mają być tak uszkodzone, że o ich zdolności do służby nie może być mowy. Tyczy się to przedewszystkiem okrętu wojennego »Sewastopol«, ale i reszta statków rosyjskich poniosła poważne uszkodzenia. Wskutek tego zniknęła nadzieja, jakoby eskadra rosyjska mogła jeszcze wypłynąć z basenu wewnętrznego na pełne morze, w razie jeżeli Japończycy zdobędą fortyfikacye wewnętrzne. Stosunki portu ze światem zewnętrznym są teraz bardzo ograniczone. Wyjątkowo zawinie tam szczęśliwie jakiś trasport mąki, ukradkiem przedostanie się tam lub z powrotem jakaś chińska dżonka, wioząca wieści i listy.

Mamy przed sobą jeden z takich listów z Portu Artura. Oto wyciąg z niego:

O rozwoju i postępie wojny nie wiemy prawie nic. A i na tych drobnych wiadomościach, jakie krętemi drogami do nas dochodzą, polegać nie można. Wiemy tylko, żeśmy oblężeni. Zamiast wygodnych mieszkań kryjemy się po norach — te są przynajmniej bezpieczne przed bombami. Interesy i służba wywiadowcza pochłaniają nas w zupełności. Chińczycy pierzchnęli już wszyscy z małymi wyjątkami do Czifu. Dziennik portowy »Nowyj kraj«, zmniejszono do rozmiarów małego biuletynu. Dzień do dnia taki podobny i monotonny, lecz z napięciem oczekujemy wypadków.

W Tokio krążą w ostatnich dniach najrozmaitsze pogłoski o Porcie Artura. Pochodzą one z Tientsinu lub Szangaju i zapowiadają prędki upadek portu. Lecz oficyalnych potwierdzeń brak. Podniecenie publiczności, jak łatwo wyrozumieć można, jest wielkie. Oddawna wiedzą wszyscy, że ciężkie działa oblężnicze odesłano do Portu Artura. Pora deszczowa utrudniała ich ustawienie, lecz teraz wreszcie chyba już wszystko gotowe.

Prasa japońska wyraża się o wojskach japońskich z najwyższem uznaniem, istotnie trudno ich nie podziwiać. Rzeczywiście przypominają one owych nieustraszonych rycerzy średniowiecznych bez lęku i trwogi.

Jeżeli atak nie uda się w dzień, ponawiają go w nocy. Jeżeli zachód słońca nie zakończył walki, to usypiają przy swych karabinach i z pierwszym brzaskiem dnia znów się zrywają do walki. Ta armia bohaterów, do tego prowadzona przez wodzów najlepszego typu, może uledz tylko kolosalnej potędze — tą zaś Rosya dotąd **nie jest**.

A Tokio, jakże ono wygląda dziś, mimo wojennej grozy, mimo żałoby tylu rodzin i jęku, tylu sierót i wdów? Oto świeże i wonne, w kwiatach i przepychu swego majestatycznego lata, napozór nic nie straciło ze swego spokoju i wyglądu. Jak co roku idą rzesze rankiem do jeziora Stimobazu, podobnego do falistej preryi — gdzie kwitnie święty lotos Buddy, cudownie piękny, daleko naokół woń rozlewający.

Z wdziękiem się wznosi kielich kwiatu różany i biały z gęstwy potężnych liści. Idą rzesze do wyspy bogini, by nabożnie podziwiać wschód słońca. Skłonni do poetycznych symbolów i porównań widzą Jap. zarówno w stuletnim dębie jak i w godzinie świtu spełnienie odwiecznych zadań. I krótki żywot, gdy swe zadanie spełnił, trwał długo.

Ta maksyma, czyż to nie siostrzany oddźwięk naszej »ody do młodości« ?

»I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu« ?

Padają też »wśród zawodu« całe szeregi i za »szczęśliwe« się mają...

Szczęśliwi i dlatego, że im przewodzą prawdziwi heroje. Jednym z nich jest Kuroki.

Zwycięzca z pod Liaojangu, komendant pierwszej armii japońskiej należy do najpopularniejszych osobistości dzisiejszej młodej Japonii. Wzrost średni, cera śniada, twarz czysto azyatycka. Urodził się w r. 1842, pochodzi z rodziny szlacheckiej. Wychowanie odebrał staranne. Zwłaszcza upodobał sobie w wojskowości. Historyę wojen japońskich znał na pamięć. Wraz z innymi rozpoczął walkę z zacofanym Szogunatem. Po pobiciu zwolenników starego systemu wstąpił w szeregi zwycięzców jako kapitan.

Wkrótce pozyskał miłość żołnierzy. W armii nosił przydomek »milczący«, bo czczych rozmów i gawęd nie znosił.

Popularność Kurokiego rosła. W roku 1894, po wybuchu wojny chińsko-japońskiej, był już pułkownikiem. Mikado oddał mu dowództwo nad 6-tą dywizyą. Wtedy jako zwycięzca wjechał do Wejhajwej, a wkrótce potem został jenerał porucznikiem. Po ukończeniu wojny z 1895 wrócił do Tokio, by się oddać pracy nad podniesieniem sprawności armii japońskiej.

Wraz z marszałkiem Ojamą i baronem Kordamą wypracował Kuroki obecny plan kampanii rosyjsko-japońskiej — dziś jako komendant pierwszej armii japońskiej część tego planu sam wykonywa.

# Przed wyborem do Sejmu.

W sali Tow. pedagogicznego odbyło się wczoraj nieliczne zgromadzenie wyborców, na którem kandydat na posła sejmowego prof. Głąbiński wypowiedział wyznanie swej wiary politycznej. Dr. Głąbiński oświadczył się — w myśl swoich znanych zapatrywań polityczno-społecznych — za ideą usamodzielnienia Galicyi przez rozszerzenie samorządu krajowego w drodze zmiany stosunków prawno państwowych, przyrzekł popierać w Sejmie akcyę uprzemysłowienia Galicyi, oraz dążenia do podniesienia kraju pod względem kulturalnym, ekonomicznym i społecznym. Z kolei odpowiedział dr. Gł. na szereg interpelacyj, które wnosili pp. prof. Kadyi, Getritz, dr. Krygowski i socyalista p. Czaki, który wyraził kandydatowi *votum* nieufności. Prof. **Majerski** zalecał kandydaturę prof. Głąbińskiego.

* * *

**Kandydatura adwokata dra Edwarda Liliena** na posła sejmowego znalazła bardzo sympatyczny oddźwięk w szerokich kołach wyborców lwowskich.

Dr. Edward **Lilien** bierze od szeregu lat udział w życiu publicznem i publicysty-

JULIAN NOWAKOWSKI.

# Na ofiarnym stosie.

47) Powieść współczesna.

W takiej atmosferze mogą wybujać namiętności, ale nie ustali się równowaga zasad, nie skrystalizuje się wyraźnie cel życia, nie zarysuje się jasno żaden wielki zamiar i nie wcieli w czyn, bo w niepokoju błąka się umysł wśród mgły, dusza skacze rozmaitymi porywami i drga, jak pod wpływem prądu galwanicznego, ale nie śmie i nie umie roztoczyć orlich swych skrzydeł i wznieść się na wyżyny, skąd widać rozległy przestwór bytu — jęczy z bólu, lub śmieje się radością, ale tak jak dziecię w kolebce płacząc lub od śmiechu się zachodzi we śnie... bo nie jest to ani cierpienie wielkie, uszlachetniające, ani radość wzniosła, upajająca szlachetnie i trwale. W takiej atmosferze kiedy myśl twórcza wykwitnie, to się sama sobą przetrawia, sama się mgłą tajemniczości osnuwa, tak, że umysł drugi, ani jej odgadnąć, ani za nią podążyć nie może. Stąd rodzą się utwory literackie i dzieła sztuki coraz mniej zrozumiałe, które różni ludzie, różnie komentują, jawią się objaśnienia objaśnień, a rzecz sama pozostanie niejasną, bo w duszy autora był mrok.

**Rozdział IX.**

Lekturą hrabianki kierowała sama hrabina, lecz w prostocie swego ducha nie zdawała sobie sprawy z tych rozlicznych prądów, które w ostatnich czasach w literaturze się ze sobą ścierały — nie rozumiała ich, a głęboko religijna szukała w nim rozwiązania wielu zagadek bytu, znajdowała w nim uspokojenie i zasady wiary wszczepiała w serce swej córki, nie przypuszczając wcale, aby zasadami temi cokolwiek zachwiać mogło.

Czytywała pilnie oceny wszystkich nowości literackich w dziennikach i pismach poświęconych literaturze i oceny te przyjmowała bardzo krytycznie, kierując się niemi w wyborze książek do czytania dla Kazi, a że u nas znajdzie się zawsze wielu gotowych do prześcigania się w pochwałach każdej rzeczy nowej, a szczególniej, gdy z zachodu przychodzi, że każda jakaś nowa idea, nowy pomysł, a choćby tylko maniera znajduje zawsze wśród nas chętnych wielbicieli, którzy najdrobniejszą nowość do znaczenia epokowego zjawiska rozdymać są gotowi, więc nic dziwnego, że i do rąk Kazi w ślad za tym dymem kadzideł dostawały się książki najrozmaitsze i młody jej umysł przenikały, nurtowały, budziły poważne wątpliwości i sprowadzały duchową rozterkę.

(C. d. n.).

cznem naszego miasta i na każdem stanowisku, jakie zajmował dotychczas, składał piękne dowody bezinteresownej, a szczerze narodowej i postępowej pracy dla dobra i na pożytek ogółu.

Jako jeden z najdzielniejszych przedstawicieli naszej palestry, obeznany dokładnie ze stosunkami politycznemi, społecznemi i ekonomicznemi kraju, dobrze już zasłużony około miasta, jako radny, mógłby dr. **Lilien** oddać stolicy wielkie usługi, zasiadając w Reprezentacyi krajowej. Pod względem przekonań, jest dr. Lilien szczerym demokratą w najlepszem tego słowa rozumieniu, wolnym jednak od wszelkich ciasnych doktryn i uprzedzeń, którego dotychczasowa działalność publiczna daje rękojmę, że zastępowałby w Sejmie interesy całego społeczeństwa bez różnicy narodowości i wyznania

Kandydatura dra Liliena spotkała się też z tem uznaniem, na jakie rzeczywiście zasługuje.

* * *

Zgromadzenie wyborców zwołuje we Lwowie komitet partyi socyalno-demokratycznej na poniedziałek 12. bm. o godz. 7. wieczorem w sali »Ogniwa« w pasażu Mikolascha. Porządek obrad brzmi: Wybory sejmowe a socyalna demokracya.

## Z KRAJU.

**Z Tarnowa** nam donoszą: Zapowiadane od dłuższego czasu otwarcie gimnazyum żeńskiego w naszem mieście, nie nastąpiło; z zapisanych bowiem przed wakacyami 31 uczennic, zgłosiło się obecnie tylko 5. Zawód ten narazi pewne jednostki na straty materyalne, gdyż dla projektowanego gimnazyum wynajęto już lokal na cały rok, za wysokim czynszem.

**Ze Złoczowa** nam donoszą: Po przeprowadzonych wyborach ukonstytuowała się tutejsza Rada powiatowa, wybierając prezesem p. Wincentego Gnoińskiego, jego zastępcą p. Mirosława Edera, zaś do wydziału weszli pp.: dr. E. Kołaczkowski, T. Naływażko, J. Tobis, St. Wesołowski i L. Wikarski.

**Z Oświęcimia** donoszą: Staraniem prezesa Tow. rolniczego bialskiego, pana Adolfa Ponińskiego, odbyła się w Kozach w dniu 6. września b. r. wystawa maszyn rolniczych, połączona z demonstracyami dla włościan.

Wystawione i próbowane były różnorodne pługi, kultywatory, brony, parowniki i wiele innych maszyn z uwzględnieniem potrzeb gospodarstwa mniejszego. Rzeczonych maszyn dostarczyło Towarzystwo rolnicze z Wieliczki, maszyny z fabryki Cegielskiego z Poznania przyszły z winy kolei Północnej za późno.

Obok licznie reprezentowanego obywatelstwa, przybyli na wystawę w pokaźnej liczbie włościanie okoliczni, a nawet nie brakło gości z dalszych stron.

Zebrani przypatrywali się z wielkiem zajęciem próbom z maszynami, a demonstracye te zachęcą ich niewątpliwie do ulepszenia swego gospodarskiego inwentarza.

Inicyatorowi tej wystawy p. prezesowi Ponińskiemu należą się słowa uznania.

**Z Jarosławia** nam donoszą: Przy odbywających się obecnie wyborach do Rady powiatowej, wybrani zostali z kuryi miast pp.: J. Popkiewicz, dr. Dietzius, prof. Rychlik, dr. Jahl, Galik, dr. Grabowski, dr. Blumenfeld i J. Strisower; zaś z kuryi wielkiej własności bar. L. Bikowski, E. Wolski, ks. Witold Czartoryski, W. Ustrzycki i hr. Adam i Zygm. Zamoyscy.

**Z Gródka** donoszą, że kasyer osobowy na tamtejszej stacyi kolejowej Hus, który, po sprzeniewierzeniu kwoty 1.000 koron, uciekł z Gródka, został uwięziony w Wiedniu.

## MAŁY FEJLETON.

### Vivat sequens.

(Obrazek z życia).

Historya, jakich wiele...

Ona była młodą — on, mąż jej, starym niedołęgą.

»On« — ten trzeci — przybył niedawno po ukończeniu akademii wojskowej do N., gdzie mąż jej był burmistrzem.

Poznali się i... pokochali.

Odtąd historya, jakich mało: On ją kochał miłością pierwszą... wierną...

Jej było wszystko jedno, kto był jej kochankiem. Musiał być tylko pięknym i młodym. Cały rok przeszedł w rozkosznem upojeniu. On coraz bardziej garnął się do niej, ona kłamała bezczelnie, powtarzając: »Kocham cię — kocham nad życie« . . .

Nadeszła chwila rozstania. . . .

Musiał wyjechać, gdyż lekarze zalecili wyjazd do Meranu. Ostry klimat galicyjski nie służył mu.

Przyjechał się pożegnać...

Tysiąc całusów — tysiąc zapewnień wierności wymienili w buduarze...

Wracał do domu upojony miłością, bezgranicznie nieszczęśliwy. . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

I znów historya, jakich wiele.

Całe miasto, prócz burmistrza, wiedziało o stosunku burmistrzowej. Po sumie panie szeptały, mrugając oczyma, w handelku rozpowiadano ze złośliwemi komentarzami, »panna z poczty« widywała liściki i czytała telegramy, naznaczające schadzki.

Po miesiącu nadszedł telegram do pułku, że porucznik, po wybuchu krwi, nagle zakończył życie. Pierwsza dowiedziała się o tem »panna z poczty«, odbierając telegram.

Chciała być świadkiem wrażenia, jakie wiadomość ta wywrze na burmistrzowej.

Ubrała się pięknie i poszła do burmistrzów »na kawę«.

Zastała większe towarzystwo. Burmistrzowa wyróżniała ostentacyjnie kadeta, który przybył z pierwszą wizytą.

— A! — rzekła »panna z poczty« — mam nowinę!

— Cóż takiego?

— Dziś czytałam telegram, że porucznik S., ten, który tak często bywał u państwa, umarł w Meranie.

Burmistrzowa nawet nie drgnęła.

— Tak? — spytała obojętnie — biedak... myśmy go tak lubili... — a zwracając się do kadeta, ciągnęła dalej przerwaną rozmowę:

— Prawda? pan jutro przywiezie skrzypce, zagramy duet? . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

*Odil.*

## Dzień literacko-artystyczny.

### Maeterlinck jako filozof.

Ogół publiczności, mówiąc lub słysząc o Maeterlincku, ma przedewszystkiem na myśli Maeterlincka poetę, dla niego istnieje Maeterlinck jako twórca „Monny Vanny«, podczas gdy jego dzieła filozoficzne, znane tylko nielicznym jednostkom, nie ustępują co do swej wartości jego dramatom, a nawet je przewyższają. Jeżeli dramaturg M. odznacza się ogromną siłą, żywością plastycznej wyobraźni, oraz wysoce rozwiniętem poczuciem artystycznem, to głębokość, wniknięcie w najzawilsze nieraz za-

---

*M. de Vogüé.* 102)

# Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Myślę, i to z wielkiem ukojeniem, że marzyłeś o mnie przez chwilę, jak o towarzyszce, którą będziesz kochał. i która wraz z tobą podtrzymywać cię będzie w twych szlachetnych usiłowaniach. Ale to się stać nie może. O! nie zaprzeczaj pan, nie wymawiaj słów przysięgi. Przecież nie jesteśmy dziećmi. Ażeby zwalczyć te wszystkie trudności, o których mi wspomniałeś, potrzebne ci do tego wszystkie siły całej twojej natury i cała niezależność twoja. Nie przywiążę do twego smutnego istnienia ciężaru nędzy mojej. Życia twego nie zmarnujesz przy mojem. Nigdy się na to nie zgodzę. A teraz zastanów się, czy obojętność dyktuje mi to postanowienie.

Tournoël milczał. Jak śpieszący podróżny zatrzymuje się w nocy na drodze przed palącą się latarnią, która mu wskazuje zaporę, tak i jego myśl zatrzymała się wobec obrazu, którego dotąd wzrokiem nie obejmował. Sympatya dusz i pragnienie upojeń niezaznanych, pociągnęły go ku młodej kobiecie; co się stanie z ich miłością, jeżeli ziszczą się pragnienia — nad tem się nie zastanawiał. Przed chwilą, gdy cały oddany uczuciu namiętnemu, bezwiednie błagał ją o wzajemność uczuciem i słowem, byłby oburzony, gdyby jakiś głos szepnął mu, że ta kobieta jest dla niego zabawką i zdziwiony, gdyby tenże głos go ostrzegł, że przez te kilka słów zobowiązuje się na całe życie. Nic nie wiedział, nie zastanawiał się: mężczyzna — pożądał Ona rzuciła światło na położenie.

Widząc ją tak poważną, tkliwą, zrozumiał, że oczekiwała, by złożył u stóp jej dar ze swego życia i pojmowała, iż uczynić tego on nie może; i nie mógł istotnie.

Zatopiony w wirze myśli, szukał jednej, którąby mógł wyrazić. Oczy ich oddaliły się od siebie. Oboje słuchali, bezwiednie, cichego łkania strumyka, który łzy do stawu wylewał. Nagły plusk ryby zbudził ich z marzenia. I znów spotkały się ich spojrzenia niepewne, rzewne.

— Widzi pan — zaczęła Millicent cicho — nic mi odpowiedzieć nie możesz. Powracajmy, ponieważ powiedzieliśmy sobie już wszystko.

— Nie — odparł z rodzącem się na nowo uniesieniem — nie odchodź pani jeszcze odemnie. Ale lepiej nam będzie rozmawiać, chodząc. Pójdziemy do lasu na tę ścieżkę, samotną wśród dębów; niechaj choć dziś wieczorem szczęścia przez ciebie zaznają stworzenia: te mchy, których twe stopy dotykać będą.

Przybił łódkę do brzegu; wyskoczył sam i podał jej obie dłonie. Szła za nim, posłuszna i cicha. Podał jej ramię i przytulił się do niej na wąskiej ścieżce, gdzie z trudnością można było we dwoje wśród krzewów przechodzić.

— Mów mi pan jeszcze o sobie i o swojej przeszłości. Chcę wiedzieć wszystko.

— A ja nie wiem nic o pańskiej; nie zechceszże pan jej wskrzesić? Podzielić się nią ze mną?

Tournoël, człowiek czynu, z tych, co patrzą przed siebie, a nie poza siebie, z rzadka zatrzymywał się na wspomnieniu dni przeżytych.

(C. d. n.).

gadki życiowe, będą zaletą Maeterlincka filozofa. Początków tej filozofii szukać należy w jego dramatach, gdzie jednak często myśli filozofa, ubrane w szatę dramatyczną, tracą swą wyrazistość, zanikają i gubią się, nie zwróciwszy na się uwagi czytelnika, lub słuchacza. Maeterlinck jest filozofem z upodobania — nie zna on systematyki, reguł i prawideł i ten właśnie pozorny brak ładu i porządku nadaje jego filozofii wdzięk poetyczny.

W przedmowie zbiorowego wydania swych dzieł [1]) podaje nam M. myśl zasadniczą swoich dramatów, życie ze swemi wielkiemi i małemi zdarzeniami — to zagadka, nad której rozwiązaniem trudzimy się nadaremnie przez tysiące lat. W dalszej części tej przedmowy zwraca autor uwagę na bezcelowość i bezskuteczność naszego życia; nasz żywot, to przemijające tylko i chwilowe światełko; kto więc opisuje to daremne silenie się człowieka, kto słabość ludzką przedstawia, ów zbliża się najbardziej do zasadniczej prawdy naszego życia.

Teraz zwrócimy się do filozoficznych dzieł Maeterlincka [2]). »Skarbu ubogich« zajmującego się najrozmaitszemi kwestyami [3]), »Obudzenia się duszy« [4]), »Tragiki powszedniości« itd. W tem dziele pozostaje Maeterlinck pod widocznym wpływem mistyka Jana Ruysbroecka [5]), skutkiem tego spotykamy się z tajemniczością, mistycyzmem, niejasnością, zawiłemi porównaniami, tak, że po przeczytaniu książki, i to bardzo dokładnem, zaledwie możemy rozpoznać zarysy zawartych tam myśli.

Dziełem niewątpliwie bardziej przystępnem będzie dla czytelników jego »Mądrość i przeznaczenie« [6]). W niem mowa o mądrości, przeznaczeniu, sprawiedliwości, szczęściu, miłości itd. Mimo to, że sama kwestya jest odwieczna, że autor nam wcale nowych myśli, ani rozstrzygnięcia na dane pytania nie daje, to przecież wracamy zachwyceni cudowną formą, obrazowym, pełnym pięknych przenośni językiem i poetycznym polotem do tej lektury, szukając w niej pociechy i ukojenia. Autor nasz zna życie dobrze, zna jego przeciwności, ciernie i trudy, musi też uznać znaczenie przeznaczenia i przypadku, ale, dzięki wyższej inteligencyi, dzięki przewadze swego rozumu, umie on też przeciwdziałać tym zrządzeniom losu, a gdzie to niemożliwe, tam z filozoficzną równowagą umysłu, z największym spokojem znosi los nieunikniony — to ukorzenie się przed przeznaczeniem — to poddanie się losowi nie wywołuje u niego dzikiej, ponurej apatyi — jego wewnętrzna wesołość nie da się niczem zamącić. Być może — powiada autor — że przeznaczenie jednego lub drugiego z nas prześladuje nieubłaganie, a powodem tego dziedziczność, instynkt, lub też inne nieznane, tajemnicze prawa, ale nawet wtedy, gdy przeznaczenie się już spełniło, gdy nieszczęście nas spotkało, to i my nie tracimy pewnego wpływu — oto od nas zależy wszystko to, co się dzieje we wnętrzu naszej duszy. Sprawiedliwości, któraby wszystko wyrównała, szuka autor po najskrytszych kryjówkach naszego wewnętrznego życia i nie znajduje jej tam, gdzie większość ludzi, bo sprawiedliwość, według niego, nie jest czynnikiem, regulującym fizyczne zdarzenia świata; siedzibą jej jest, według Maeterlincka, nasza dusza, po za człowiekiem samym nie ma żadnej sprawiedliwości. Kwestyą sprawiedliwości zajmuje się autor w innem ze swoich dzieł — dziełem tem jest »Pogrzebana świątynia« [7]).

Kwestyę sprawiedliwości oświetla Maeterlinck z nadzwyczajną bystrością; widzimy tu w autorze naszym myśliciela, który stara się wniknąć w najgłębsze tajniki moralnego i fizycznego porządku świata; rozum zaś i mistycyzm oświecają mu ciemne ścieżki poszukiwania. Sam tytuł zdradza już mistyczną tendencyę pisma »Tą w piersi ludzkiej pogrzebaną świątynią« jest sprawiedliwość, są nasze etyczne zasady« — z tej »świątyni« czerpiemy pociechę i ukojenie w najtrudniejszych chwilach naszego żywota — w niej znajdują najpewniejsze schronienie wszystkie nasze życzenia i ideały. U ludzi nie znalazł Maeterl. bezwzględnej prawdy — zdaje mu się, że tę prawdę, której szuka, znalazł w państwie pszczół. Temu poszukiwaniu zawdzięczamy dzieło pt. »Życie pszczół« [8]), niezaprzeczenie jedna z najlepszych jego prac. Tajemnice państwa, stara się M. rozwiązać ze stanowiska ludzkiego; podpatruje on życie tego tajemniczego, małego, skrzydlatego narodu i widzi w sposobie ich życia przez sprawiedliwość tylko kierowaną mistyczną potęgę, opatrzność, której cele, i środki nie zawsze odgadnąć, ale czasem przeczuć możemy. »Nie chcę ozdabiać prawdy« — oto słowa autora —, »dosyć mamy cudów w państwie pszczół, dlatego nie ma potrzeby ich zmyślania. Nadto, już dawno zrzekłem się tego, by odkryć coś bardziej zajmującego i piękniejszego na tym świecie, jak prawdę, lub też dążenie do niej«.

Dzieło M., to nie książka o pszczelnictwie; mówi on o pszczołach tak, jak zwykliśmy mówić o przedmiocie bardzo nam drogim, którym się ciągle zajmujemy wobec takich, którzy o nim nie mają pojęcia.

Mamy przed sobą arcydzieło popularno-naukowego przedstawienia rzeczy i słusznem wydaje się nam nagrodzenie tegoż przez akademię francuską.

*Henryk I.*

[1]) Naklad Diedericha, Lipsk.
[2]) „Schatz der Armen".
[3]) „Erwachen der Seele".
[4]) „Tragik des Alltags".
[5]) Jan Ruysbroeck, jeden z najsławniejszych mistyków" (1293—1381)
[6]) „Weisheit und Schicksal".
[7]) „Der begrabene Tempel".
[8]) „Das Leben der Bienen".

---

**Z teatru.** „Wojna domowa" Zygmunta Przybylskiego, powtórzoną będzie jutro w niedzielę, zaś w poniedziałek ujrzymy dawno nie graną sztukę Domnika „Na Łyczakowie."

We wtorek pierwsze przedstawienie wybornej komedyi francuskiej „Publiczna tajemnica," która na wszystkich scenach cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Premiera operetki Hellmesbergera „Dziewczyna z fiołkami" odbędzie się we czwartek. Próby sceniczne z tej arcywesołej nowości, odbywają się codziennie.

Po wystawieniu „Dziewczyny z fiołkami" rozpoczną się zaraz przedwstępne próby z operetki Reinhardta „Konsul generalny,"

**Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę, „Figle wiosenne," operetka w 3 aktach K. Lindaua i J. Wilhelma. Muzyka z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer.

W niedzielę po raz drugi „Wojna domowa," komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W poniedziałek „Na Łyczakowie." obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Franciszka Domnika.

**Repertuar teatru ludowego.**

W sali „Gwiazdy" przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

W sobotę, dnia 10. września przedstawienie popołudniowe dla studentów po cenach zniżonych „Hajduczek" komedya w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza, przeróbka Popławskiego.

Wieczorem po cenach popołudniowych „Kozioł ofiarny" farsa w 3 aktach Kadelburga.

W niedzielę, dnia 11. września przedstawienie popołudniowe „Klub kawalerów," komedya w 3 aktach Bałuckiego.

Wieczorem „Szalony pomysł" farsa w 4 aktach Laufsa.

# TEATR.

(*„Wojna domowa" — komedya w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego*).

Wracając wczoraj z teatru, podsłuchałem mimowolnie rozmowę dwu przedemną idących jegomościów:

— Nie, ten Zyzio przeżył już sam siebie. Taką ramotę wystawić! Przecież to kpiny z publiczności i sztuki, a nie komedya!

— Pal dyabli publiczność i sztukę! Niechby przynajmniej, jeśli już coś jest głupie, było przynajmniej zabawne. Tymcza-

sem to, oprócz kilku ordynarnych dowcipów...

— Ani jednej nowej sytuacyi, ani jednego nowego typu! Same manekiny z dawniejszych własnych komedyj powyciągane, a gdzie własnych zabrakło, z powieści Rodziewiczównej po koleżeńsku pożyczone.

Skręciłem w bok, aby nie słuchać dalej zgryźliwych uwag.

Było w nich niewątpliwie dużo racyi i prawdy, nie było jednak za grosz nawet pobłażliwości, koniecznej, gdy chodzi o ocenę sztuk Przybylskiego. Głośny swego czasu autor »Wicka i Wacka« nie miał nigdy pretensyi, aby to co tworzy, uważano za arcydzieła społecznej komedyi. Wystarczało mu, że trafiwszy w gust mniej wybrednej publiczności, umiał pobudzać ją do śmiechu i nie wysilał się też wcale na wyszukiwanie oryginalnych jakichś tematów, lub rozwiązywanie głębokich zagadnień. P. Przybylski wie, że publiczność miejska, która głównie zapełnia teatry, nie zna wcale życia obywatelskiego na wsi, lub zna je tylko powierzchownie, sceny więc z tego życia, zwłaszcza groteskowo odmalowane, zajmują ją i bawią. Stosownie do tego, spreparował więc stałą dla sztuk swoich receptę. Bierze jednego, z kościami poczciwego, a mniej lub więcej zadłużonego hreczkosieja, jedną lub dwie starsze weredyczki, jedną »szlachetną« panienkę, jednego lub dwu lekkoduchów, czasem, w dodatku, zakochanego męża lub żonę, rubasznego ekonoma, krzykliwą kucharkę, kilka fertycznych pokojówek — puszcza to wszystko w taniec o byle jaką błahostkę i komedya gotowa!

W ten sposób powstała także »Wojna domowa«... Prostakowaty, lecz zacny i jak się zdaje grubo majętny właściciel młyna Zawierski, kocha się w szlachetnej córce obywatelskiej, pannie Wandzie Poręckiej. Matka panny, równie zarozumiała jak ograniczona, jest mu przeciwną, marzy bowiem o »lepiej urodzonym« mężu dla córki, a przedewszystkiem, zajęta jest troską o los jedynaka utracyusza, którego chciałaby koniecznie wyswatać z panią Wolanowską. Ta pani Wolanowska nie jest jednak wolną. Podejrzywając męża, słusznie czy niesłusznie, o jakieś romansiki pokątne, opuszcza jego dom, zjeżdża z całym taborem do swej krewniaczki (właśnie pani Poręckiej) i odgraża się, że pójdzie do rozwodu. Pani Poręcka podtrzymuje ją skwapliwie w tem postanowieniu, a młody Poręcki umizga się nie na żarty do kuzynki. Tymczasem jednak przyjeżdża za żoną Wolanowski, poróżnieni małżonkowie godzą się i cała kabała — bierze w łeb. Równocześnie, poczciwy hreczkosiej Borański, brat pani Poręckiej, doprowadza na własną rękę do skutku zaręczyny siostrzenicy z Zawierskim i — sztuka kończy się, jak na »cnotliwą« komedyę »swojską« przystało: błogosławieństwem dwu par szczęśliwych.

Oryginalnych i zajmujących sytuacyj nie ma w »Wojnie domowej« żadnych, bo nawet konkury o własną żonę, jakie prowadzi Wolanowski, były już na scenie niejednokrotnie (tylko daleko zręczniej) wyzyskane; co się zaś tyczy charakterów działających osób, to nie odbiegają one w niczem od szablonu, zasadniczo przez Przybylskiego przyjętego. Odbija poniekąd od otoczenia tylko postać młodego Poręckiego, zaznaczyło się to jednak wczoraj tylko dzięki grze p. Nowackiego, który po bohatersku usiłował stworzyć coś z niczego.

Zresztą, także wszyscy inni artyści, a więc panie: Węgrzynowa, Wojnowska, Rybicka, Chmielińska, Połęcka i Sławińska, oraz pp. Kwiatkiewicz, Roman, Rasiński, Brzozowski i Kosiński, grali dobrze, starając się uczynić wszystko, co leżało w ich mocy.

Panna Leńska, która z takiem powodzeniem przedstawiła się nam onegdaj w »Czerwonej lampie«, grała Wandę bardzo dobrze, lecz grze jej brakowało owego kolorytu szczerości, jaki podobnie pomyślane postacie otulać powinien.

Następnie przedstawienie »Wojny domowej« powinnoby się odbyć — mojem zdaniem — w jakąś niedzielę popołudniu.

*Izydor Kuncewicz.*

# Echa sądowe.

(*Promienie Röntgena*).

**Lwów, 10. września.**

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna w procesie cywilnym o odszkodowanie za skutki leczenia promieniami X. przeciw dr. Rydygierowi (jun), z powództwa Pelczarskiego.

Sąd apelacyjny podwyższył nawiązkę, przyznaną już skarżącemu, na 6000 guldenów (wraz z kosztami, niezależnie od renty). Rozprawie przedwodniczył r. s. w. Kuźma, referentem sprawy był r. s. w. Zwisłocki. Pelczarskiego zastępował dr. Wein, dra Rydygiera zaś dr. Godlewski.

# Nowiny „Dnia“.

**Osobiste.**

JE. dr. Witold Korytowski, wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu, wyjechał na kuracyę do dra Lahmanna pod Dreznem.

**Jubileusz** 30-letniej pracy zawodowej obchodziła onegdaj w naszem mieście pani Marya Skrzyńska, dyrektorka szkoły wydziałowej im. Elżbiety.

**Kościół im św. Elżbiety.** W tych dniach zawartą została między ks. arcybiskupem Józefem Bilczewskim a inżynierem p. Karolem Richtmannem umowa o wykonanie robót ziemnych, murarskich i kamieniarskich przy budowie kościoła im. św. Elżbiety we Lwowie. Umowę spisano w obecności prez. dr. Małachowskiego, oraz twórcy planów i artystycznego kierownika budowy prof. Teodora Talowskiego i ustanowionego inspicyenta budowy, budowniczego Jana Noworyty.

Bezpośrednio po tem oddany został plac budowy p. Richtmannowi, który roboty ziemne i oparkanienie placu już w tym tygodniu rozpocznie.

Zastępcą technicznym w sprawach budowy ustanowił p. Richtmann w porozumieniu z komitetem budowy p. architekta Bronisława Bauera. Wedle umowy w b. r. będą wyprowadzone fundamenty i mury aż pod cokół. Budowa trwać będzie lat trzy t. j. do sierpnia 1907 r.

Ze względu na to, że w dzielnicy gródeckiej jest kilka budowli monumentalnych z kopułami, tudzież ze względu na to, że ostateczne oferty na budowę w stylu gotyckim wypadły taniej, aniżeli pierwotnie się spodziewano, komitet postanowił wykonać zatwierdzony na konkursie projekt wczesno-gotycki prof. Talowskiego z trzema wieżami.

Co do rozmiarów przyszły kościół będzie największym we Lwowie.

[redacted]

**Kapitan austryacki hr. Szeptycki,** brat ks. Metropolity, przydzielony do sztabu rosyjskiego na dalekim Wschodzie, został raniony w chwili, gdy się znajdował obok generała Miszczenki i przypatrywał się rozgrywającej bitwie. Donosi o tem „W. Allg. Ztg.“

**Mianowania i przeniesienia.**

P. Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego, dr. Eustachego Baczyńskiego, ze Zbaraża do Zborowa.

— Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało kontrolora kasowego Rudolfa Widepuhla i oficyała urzędu sprzedaży soli Romana Dżułyńskiego, kasyerami w IX. klasie rangi; kontrolującego asystenta kasowego Józefa Studzienieckiego, kontrolerem kasowym w X. klasie rangi, wreszcie adjunktów podatkowych Modesta Sozańskiego i Stanisława Olpińskiego, kontrolującymi asystentami kasowymi w XI. klasie rangi przy zarządach salinarnych we wschodniej Galicyi.

— W okręgu lwowskiej dyrekcyi mianowany został starszy rewident Jan Ukraiński zastępca naczelnika, naczelnikiem filii zarządu wozów we Lwowie.

Dalej przeniesieni zostali adjunkci: Piotr Nowakowski ze Lwowa do Przemyśla, Antoni Dobsch ze Stryja do Tarnopola i Stanisław Migocki z Przemyśla do Dublan-Kranzbergu; asystenci: Włodzimierz Ustyanowicz ze Stryja do Łańcuta, Kazimierz Dąbrowski z Przeworska do Medyki i Michał Koziński z Lubaczowa do Posady Chyrowskiej; manipulantka Ma-

rya Penôt z Jarosławia do Krasnego; oraz na własne żądanie adjunkci: Aleksander Januszewski z Żurawicy do Przemyśla, Filip Holzhacker z Rogóżna do Żórawicy, Stanisław Müller z Gródka do Lubieniec, Roman Haluza z Podzamcza do Gródka; Ludwik Droszt ze Stryja do Przemyśla i Jerzy Minko z Tarnopola do Stryja; tudzież asystenci: Ludwik Zawadzki z Łańcuta do Rogożna, Majer Mondschein z Tarnopola do Stryja, Leon Dembowski z Sambora do Jarosławia i Stanisław Przybylski z Dublan-Kranzbergu do Przemyśla.

— Koncepista prokuratoryi skarbu dr. Konrad Próchnicki mianowany adjunktem. Praktykanci Romuald Dziewolski, Józef Pindelski i Karol Daszanek mianowani komisarzami inspekcyi leśnej II. kl.

**Konkursa** rozpisują: Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie na posadę asystenta do nauk budowniczych za roczną remuneracyą 1.200 koron. Podania do 25. b. m.

Izba notaryalna w Krakowie na posadę notaryusza w Jaworznie. Podania do 15. paź- [redacted] krajowego.

**Z wystawy drobiu.** Pierwszego dnia zwiedziło wystawę przeszło 2.500 osób, między temi Marszałek hr. Badeni, oraz grono posłów sejmowych z prezydentem miasta dr. Małachowskim na czele. Drugiego dnia liczba osób zwiedzających wystawę (głównie młodzież szkolna) przekroczyła 1.200. Znaczną ilość drobiu wczoraj sprzedano. Znaczniejsze zakupy poczynili delegat krakowskiego c. k. Towarzystwa rolniczego inspektor Bojanowski, księżna Sapieżyna, hr. Badeniowa, kraj. Towarzystwo chowu drobiu i wiele innych.

W otwarciu wystawy wzięli udział jako delegaci Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, które udzieliło na cele wystawy zasiłku 100 K, pp. dr. Paygert, redaktor „Rolnika“ i dr. Rodakiewicz, sekretarz Tow., którego komitetowi, otwierający wystawę rektor dr. Szpilman wyraził podziękowanie za gorliwe popieranie sprawy hodowli drobiu, oraz za wyjednanie u ministerstwa rolnictwa 10 medali srebrnych i bronzowych.

Listę nagród ogłoszoną już w naszem piśmie uzupełnić jeszcze należy, otrzymali bowiem jeszcze następujące odznaczenia:

Dyplom honorowy Towarzystwa: Zakład chowu drobiu rasowego Heleny Podivin w Leszczowatem, (oprócz medalu srebrnego c. k. ministerstwo rolnictwa). Navratil z Komna na Morawie, za futerka królicze, Salzberg Herman, Lwów, za chów drobiu.

Medal srebrny Tow. Raszowski Czesław z Steblichy za chów kur.

Listy pochwalne Towarzystwa gospodarskiego: Profic Jan, nauczyciel, Horodenka, za kury Houdan, Fudali Antoni, instruktor kraj. szkoły koszykarskiej w Wojsławiu.

List pochwalny kraj. Towarzystwa chowu drobiu: Getter Antonina, Stanisławów, za indyki mamuty, hr. Fredrowa za gęsi kaukazkie.

**„Stowarzyszenie zawodowe cukierników dla Galicyi i Bukowiny“** odbyło we Lwowie 3. września b. r. swoje I. walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru pierwszego zarządu na r. 1904—5, a który przedstawia się, jak następuje: Przewodniczącym wybrany został p. Zacharias Andrzej, zastępcą p. Steckó w Daniel; prócz tego wybrano 10 członków wydziału i 6 zastępców, wreszcie 5 członków komisyi kontrolującej. — Przyjętym być może każdy towarzysz zawodu cukierniczego, bez względu na wiek i chwilowy stan zdrowia, jeżeli przystąpienie swe zgłosi w przeciągu 6 tygodni od chwili ukonstytuowania się Stow., względnie swego wypisu: od później przystępujących wymaganym będzie nieprzekroczony 35. rok życia, oraz stan zdrowia, wolny od chorób i ułomności. — Taksa wpisowa, zaraz płatna, wynosi 3 kor.; wkładka miesięczna, płatna z góry 5. dnia każdego miesiąca, wynosi 2 korony. — Wreszcie uchwaliło zgromadzenie uczcić fakt zawiązania się organizacyi zawodowej uroczystem zebraniem koleżańskiem, które się odbędzie z początkiem października br. — Dopóki Stowarzyszenie nie ma własnego biura, należy wszelkie pisma i korespondencye nadsyłać, oraz po informacye zwracać się pod adresem: Zacharias Andrzej, przewodniczący Stow. zawodowego cuk. dla Gal. i Bukow. — Lwów, cukiernia p. Wierzbickiego, ul. Akademicka l. 5; zaś przesyłki pieniężne adresować i wnosić należy do rąk skarbnika Stow. p. Pilińskiego Michała, Lwów, ulica 3. Maja (cukiernia Szolca).

**Samobójstwo.** Dziś rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w miejscu ustępowem w hotelu przy ul. Trybunalskiej koncepista skarbowy z Radowiec na Bukowinie, Izydor Wagner. Powodem samobójstwa miała być nieuleczalna choroba. Wagner pozostawił do policyi list, w którym prosi, aby go pochowano według obrządku katolickiego. Przy samobójcy znaleziono próżną portmonetkę i pięć listów zaadresowanych do Konstantego Zacha w Radowcach, Wolfa Lensberga w Suczawie, dra Emila Tarnowickiego w Radowcach, Adolfa Wagnera w Biwolecie i Juliusza Sternberga w Czerniowcach. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

**Ogień w gmachu sejmowym.** Dziś o godzinie 2 popołudniu jeden z przechodniów zauważył, że z dachu gmachu sejmowego od strony ogrodu pojezuickiego wydobywa się dym i natychmiast zawiadomił o tem zarządcę gmachu.

Pierwszy pospieszył na strych Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, a za nim pospieszyli radcy pp. Glidziuk i Ekielski. Aż do przybycia straży ogniowej, którą telefonicznie zaalarmowano, akcyą gaszenia kierował sam Marszałek. Nie był to groźny ogień, tliły się bowiem tylko belki, do których dostęp był dość utrudniony. Musiano zerwać kawał dachu i dopiero w ten sposób udało się ogień stłumić.

Do pożaru wyruszył jeden tren z naczelnikiem radcą Praunem. Obecny był także prezydent dr. Małachowski.

**Obłąkany człowiek**, nazywający się podobno Bazyli Kotów, wcisnął się wczoraj rano w cerkwi św. Jura pomiędzy modlące się panie i począł im zdzierać z głowy kapelusze, tłómacząc, że w cerkwi należy się modlić z odkrytą głową. Obłąkanego oddała policya komisaryatowi II. dzielnicy, celem odstawienia go do zakładu obłąkanych.

**Nagłą śmiercią**, skutkiem udaru sercowego, zmarł wczoraj fryzyer Joel Sonnenberg, liczący lat 70.

**Poparzenie naftą.** Żona zarobnika Anna Tuzlakowa, podpalając wczoraj pod kuchnią, polała drzewo naftą, przyczem postępowała tak nieostrożnie, że nafta eksplodowała, a powstały wskutek tego ogień objął jej suknie. Tuzlakową, strasznie poparzoną, odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

**Kronika towarzyska.** W Tarnowie odbył się ślub p. Ludwika Czecha, nauczyciela gimnazyalnego, z panną Józefą Podlachowną.

## NEKROLOGIA.

We Lwowie: Helena Cybulska l. 35 — Katarzyna Englisz l. 52.

W Lipie czeskiej: Członek Izby danów i prior orderu maltańskiego hr. Quido Thun-Hohenstein, lat 81.

# Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

## Wojna.

**Paryż.** (Tel. wł. »Dnia«). Według »Echa de Paris« wynoszą straty po stronie rosyjskiej począwszy od 31 sierpnia do 5 września 21.0000 ludzi a po stronie japońskiej 30.000 ludzi.

**Paryż.** (Tel. wł. »Dnia«). »Echo de Chine« donosi z Szantungu, że gubernator doniósł dworowi w Pekinie, iż wicekról Kuanki jest poważnie zagrożony przez powstańców. Dwór nie przedsięwziął jednak żadnych środków.

**Londyn.** (Tel. wł. »Dnia«). »D. Telegraph« donosi z Soeul, że Rosyanie zostali odcięci w północno-wschodniej Korei przez dywizye japońskie, które wylądowały w zatoce Possieta.

**N. Jork.** (Tel wł. „Dnia“). Japonia zamówiła w Ameryce 7500 ton płyt pancernych.

**Berlin** (Tel. wł. »Dnia«). »Local-Anzeiger« donosi, że wojska japońskie zbliżają się do Mukdenu.

**Londyn** (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« donosi, że Kuropatkin przyjął bitwę na południe od Mukdenu. Według innych wersyj, Kuropatkinowi udało się z główną częścią armii przejść na północ ku Tieli-

nowi. Tylna straż rosyjska została podobno odciętą i zmuszoną do kapitulacyi

**Wiedeń** (Tel. wł. »Dnia«). »N. Freie Presse« donosi, że w dniu dzisiejszym, eskadra rosyjska morza Bałtyckiego wypływa na d. Wschód.

## IX. międzynarodowy kongres prasy.

**Wiedeń.** (Tel. »Dnia«). Za przykładem dworu poczynił także rząd ze swej strony przygotowania na przyjęcie uczestników kongresu.

Ministrer spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i prezes gabinetu dr. Koerber wydali dyspozycye na wielką skalę dla dwóch wspaniałych przyjęć. Także w pięknych salach nowego ratusza odbędzie się uroczysta recepcya. Opera narodowa urządza na osobne polecenie Cesarza galowe przedstawienie. W Volksteatrze odbędzie się odświętne przedstawienie.

Zjazd na tegorocznym kongresie będzie o wiele liczniejszy, aniżeli lat dawniejszych. Zapowiedziało przybycie 70 Francuzów, 38 Anglików, wielu Niemców. Przybywają pokaźne deputacye z Włoch, Węgier, Danii, Szwecyi, Portugali i Rumunii, delegacye Towarzystw polskiego i czeskiego.

Program rzeczowych obrad kongresu urozmaicony jest szeregiem następujących wycieczek: Po przejeździe po mieście, wjazd uczestników kongresu setkami powozów przez Ringstrasse do Prateru. Wycieczka na Semmering. Podróż po Dunaju na przystrojonych kwiatami okrętach aż do Wachau, po drodze zwiedzenie Pöchlarnu, Opactwa Benedyktynów w Melk i należącego do nich wspaniałego kościoła z wielkimi organami, oglądnięcie Walsee.

Wycieczka w udekorowanych powozach, łodziach i parowcach do Ischlu, przejażdżka po jeziorze do Gmunden; wycieczka koleją na Schafberg, wreszcie do Salcburga.

Na kongres przybędzie pośród delegatów niemieckich Sudermann i Fulda. z Włoch także były minister Maggerine Ferraris.

**Wiedeń.** (Tel. »Dnia«). Rada miejska uchwaliła wczoraj kredyt w wysokości 40.000 koron na przyjęcie członków międzynarodowego kongresu prasy.

### Następca hr. Goessa.

**Wiedeń.** (Tel. wł. »Dnia«). Według »Neue Freie Presse« prezydent rządu krajowego na Bukowinie ks. Hohenlohe został mianowany namiestnikiem tryesteńskim, w miejsce hr. Goessa, który podał się do dymisyi.

### Samobójstwa.

**Celowiec.** (Tel. wł. »Dnia«). Zatrzelił się tu znany adwokat dr. Gustaw Traun.

**Szczecin.** (Tel. wł. »Dnia“). W kąpielach morskich Sasnitz utopił się właściciel majoratu v. Schierstödt.

### Ucieczka ks. Koburskiej.

**Paryż.** (Tel. wł. »Dnia«) Zapewniają tu, że ks. Luiza Koburska bawi obecnie w Nancy, gdzie poddała się badaniu lekarzy. Stamtąd udać się ma do Lourdes, a potem do kąpiel morskich w Biarritz.

### Tajemnicze zniknięcie.

**Londyn** (Tel. wł. „Dnia“). Wielkie wrażenie wywołało tu nagłe zniknięcie kupca z Antwerpii, Karola Rumpfa. Przyjechał on do przyjaciela na krótki pobyt i zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu „Charing Cross.“

Po jednodniowym pobycie zniknął nagle i dotychczas nie zdołano odnaleźć jego śladów.

Rumpf był bardzo bogatym. a jak zapewniają samobójstwo jest w tym wypadku wykluczone.

### Traktat anglo-tybetański.

**Londyn** (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Lhassy, że angielsko-tybetański traktat miał być dnia 9. b. m. podpisany.

### Konferencya pokojowa.

**N. Jork.** (Tel. wł. »Dnia«). Przybyło tu 185 europejskich parlamentarzystów na międzynarodową konferencyę pokojową. Postawią oni wniosek zwołania kongresu pokoju w r. 1906 na wzór Haagskiego.

**Wiedeń** (Tel. „Dnia“). Z powodu rocznicy śmierci ś. p. Cesarzowej Elżbiety udał się Cesarz dziś rano do kościoła Kapucynów, modlił się przy trumnie Cesarzowej i arcyksięcia Rudolfa i złożył wieńce.

**Wiedeń** (Tel. wł. „Dnia“). Bawiący tu komisarz Krety ks. Jerzy grecki konferował z Ministrem hr. Gołuchowskim.

**Budapeszt** (Tel. wł. „Dnia“). Przywódca partyi niezawisłości Franciszek Kossuth wyzdrowiał i wkrótce obejmie kierownictwo partyi.

**Budapeszt** (Tel. wł. „Dnia“). Kongres korporacyj przemysłowych zamknięto. Austryaccy delegaci, zepchnięci na ostatni plan, usunęli się od obrad.

## Zbliska i zdaleka.

* **Rozruchy antiżydowskie.** Z Kijowa donoszą, że w Śmile zdarzyły się zaburzenia antiżydowskie. Jakaś wieśniaczka ukradła w sklepie chustkę, właściciele żydzi mieli ją bić, a tłum ujął się za złodziejką. Historya ta, zdaje się, jest zmyśloną. Koresp. »Kuryera lw.« tak opisuje rozruchy w Śmile.

O godz. 10 zrana widziałem porozbijane stragany, powywracane beczki śledzi, a chłopcy 10—12 letni, między nimi uczniowie szkoły miejskiej, chodzili i plądrowali małe sklepiki. Policya stała zupełnie bezczynnie, »prystaw« wyjechał na polowanie, jeden jego pomocnik pojechał odprowadzać metropolitę, który tu przypadkowo był i na wieść o rozruchach umknął, nie zważając na prośby Żydów. Drugi pomocnik zjawił się konno, zaczął bardzo buńczucznie, ale przyjęty kamieniami umknął co prędzej. Stójkowi pochowali się, gdzie mogli i w niczem nie przeszkadzali rabusiom. Tymczasem zaczęli z okolicznych wsi nadciągać chłopi z workami i wozami i zabierać co się da. Powoli i starsi chwytali drągi i wywalali drzwi sklepów. Wszystko to odbywało się zupełnie spokojnie, bez złości, ze śmiechem i dowcipami. Chłopcy kradli cukierki i częstowali na ulicy dziewczęta. Gdzieś banda trafiła na opór; z krzykami »bjut naszych« rzucili się ze wszystkich stron i od tej chwili zaczęło się rozbijanie wszystkich sklepów i domów mieszkalnych. Trwało to do późnej nocy; o 2 w nocy jeszcze rozbijali i rabowali. Niektóre sklepy ocalały w ten sposób, że gospodarze wynosili pieniądze i rozdawali je napastnikom. Zwykle po rozbiciu sklepu naprzód łamali kasę, potem zabierali towar, a resztę niszczyli. Tymczasem z pobliskiego miasta nadjechało, jak mówią, 150 młodzieży żydowskiej uzbrojonej w rewolwery; w niektórych miescach udało im się odeprzeć napastników, zresztą używali oni broni tylko w tych wypadkach, gdy niebezpieczeństwo groziło życiu.

Wczoraj zrana przysłano z powiatowego miasta około 40 stójkowych, ale jednocześnie pobliskie warsztaty kolejowe (około 1500 robotników) zatrzymały robotę i robotnicy zaczęli również rabować. Trwało to do godziny jedenastej, kiedy przybyło wojsko (400 żoł.). Wszystko w jednej chwili ustało. Aresztowano studenta uniwersytetu, który wskazywał, jakich żydów bić trzeba. Kilku rannych odwieziono do szpitala, jeden zmarł już, jeden niebezpiecznie postrzelony w pierś jedna dziewczyna chrześcijańska postrzelona w nogę w chwili, gdy umykała ze zrabowanego sklepu.

Wojsko na rozkaz generał-gubernatora pozostało tymczasowo w Śmile.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

# Dom dla Ziemian

## LWÓW

Reprezentacye: **Kraków. Czerniowce, Stanisławów, Rzeszów, Kołomyja.**

poleca na sezon obecny:

**Nasiona** — **Pszenicę angielską Square head** aklimatyzowaną, niezwykle plenną, **żyto pirnawskie** aklimatyzowne, niezwykle plenne, **rzepę ściernian-kę, rzepak holenderski, wykę ozimą i t. p. i t. p.**

**Maszyny** — **motory benzynowe, spirytusowe motory ssącogazowe, lokomobile parowe, młocarnie, pługi, brony, kultywatory, siewniki, walce, sieczkarnie, buraczarki, parniki i t d. i t. d.**

**Nawozy** — **superfosfaty mineralne, superfosfaty kostne, gwano rybie, mączkę z kr.i, żużle Thomasa, wapno i gips, kainit i t. d. i t. d.**

**Zboże i artykuły pastewne komisowe.**

---

Najstarsze
**Austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych**

# Allianz

**założone w roku 1890**

Fundusz gwarancyjny wynosił na dniu 31 grudnia 1903
**Koron 7,121.563·35**

Stan ubezpieczeń wynosił na dniu 31 grudnia 1903
**195.680 polic z kapitałem Koron 59,860.157·57**

W miesiącu lipcu 1904 roku został wypłacony kapitał w 199 wypadkach śmierci w kwocie **Koron 70.153·89.**

Wypłacony po dzień 31 lipca 1904 roku z powodu śmierci lub zapadłości kapitał wynosił **Koron 4,731.694·87.**

Bliższych informacyi udziela:
**Jeneralna Ajencya „A LIANZ“ dla Galicyi i Bukowiny Lwów, plac Bernardyński l. 2 A.**

☛ Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci. ☚

---

Specyalny skład
# Kart z widokami
**LEONA PROPSTA**

Lwów, ul. Henr. Sienkiewicza 2. (obok hotelu George'a).

Najlepsze i wygodniejsze źródło do zakupywania KART WIDOKOWYCH we wszystkich gatunkach PO NIZKICH CENACH.

Wstęp na oglądanie kart wolny.

Ceny kart są wypisane przy pojedynczych sortach tak, że kupujący sam się usługuje.

---

# Drukarnia Udziałowa

**WE LWOWIE przy ulicy Kopernika 20.**

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

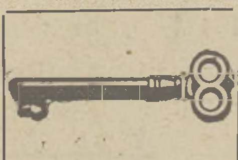
---

# Mydło „Schichta“

„JELEŃ“ **MARKA:** „KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek



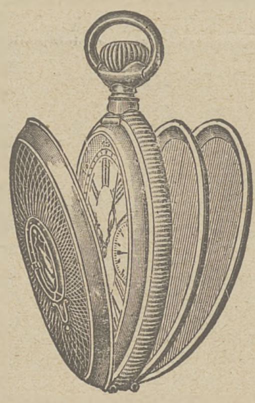
☛ **Wszędzie do nabycia!** ☚

**Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „SCHICHT“ i jedną z powyższych marek ochronnych.** 40—9

---

# Prawdziwe Roskopf-Savonnet-Anker-Remontoir'y

**w double złocie.**



Są to nowe zegarki systemu Roskopf. Posiadają doskonały i pod gwarancyą precyzyjny przyrząd wzoru „Anker“ są podwójnie kryte double złotemi kopertami. „Double“ zło o jest metalem podobnym do złota i nigdy nie traci cech podobieństwa. Zegarki te są dla swego doskonałego wyrobu powszechnie podziwiane i trudno je odróżnić od prawdz. złotych.

**Cena 5 złr.**

Do nich przystosowane są podwójne łańcuszki z double złota po 1 złr. 50 ct. Do każdego zegarka dodaje się 3 letnią gwarancyę na piśmie.

**Przesyłek tylko za zaliczką dostarcza**

**Józef Spiering, Wiedeń, I. Postgasse 2—42.**

---

ZMIANA LOKALU !!!!!!!!!!!!

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

DAWNIEJ POD FIRMĄ:

# BOLESŁAW CYBULSKI

PRZENIESIONY NA

PLAC HALICKI L. 2.

**POLECA W SWOIM ZAKRESIE WSZELKIE TOWARY PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.**

---

# Przeprowadzenia

## CARO i JELLINEK

**Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408**

**Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.**

Patentowane wozy 6 i 8 metr

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

---

# Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

**Codziennie koncert** muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 3 hal. za wyraz.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ Drukarnia „Udziałowa“ Lwów. ul. Kopernika l 20